

RIAA chce, by przeglądarki blokowały pirackie strony

19 września 2013

Jeśli przeglądarka Chrome blokuje strony szkodliwe, dlaczego nie miałyby blokować także stron pirackich? To pytanie usłyszą amerykańscy politycy, a wówczas nowy antypiracki pomysł na cenzurę zacznie zataczać szersze kręgi.

Wczoraj w amerykańskiej Izbie Reprezentantów będzie przesłuchiwany Cary Sherman, szef organizacji RIAA rzekomo broniącej praw artystów i ostro walczącej z piractwem. Mówiąc ściślej Sherman wystąpi przed podkomisją ds. sądów, własności intelektualnej i internetu. Tematem planowanego przesłuchania będzie znaczenie dobrowolnych porozumień dla ochrony własności intelektualnej.

Organizacje antypirackie bardzo polubiły dobrowolne porozumienia po tym, jak nie udało się stworzyć drakońskiego prawa takiego jak SOPA. Właśnie w ramach dobrowolnego porozumienia uruchomiono w USA prawo sześciu ostrzeżeń. Jest ono podobne francuskiego prawa trzech ostrzeżeń" (inaczej prawa HADOPI), ale zostało wprowadzone bez zgody kongresu, bez dyskusji politycznych itd. Wystarczyło, że posiadacze praw autorskich dogadali się z operatorami.

Carry Sherman zapewne będzie mówił politykom o tym, jak ważne są dobrowolne porozumienia. Będzie też proponował nowe rodzaje porozumień, o czym dowiedział się serwis TorrentFreak, który dotarł do treści stanowiska Shermana jakie ma być przedstawione politykom

Mówiąc najogólniej Sherman chciałby takich porozumień, które w pełni zastąpiłyby ustawę SOPA. Przykładowo chciałby on porozumień z dostawcami płatności, aby wstrzymywali oni współpracę ze stronami „pirackimi”. Sherman chciałby również, aby dostawcy wyszukiwarek wyróżniali w wynikach wyszukiwania

strony z treściami autoryzowanymi.

Zauważcie, że dokładnie takie same propozycje padły już w Rosji. Co prawda w Rosji może dojść do zmiany prawa, ale z punktu widzenia internauty nie ma znaczenia, czy cenzura jest wprowadzona przez prawo czy w ramach „dobrowolnego porozumienia”. Inna rzecz, że na prawo mamy jakiś wpływ, a na „dobrowolne porozumienia” raczej nie.

Sherman ma też zwrócić politykom uwagę na to, że Google ma narzędzia w przeglądarce Chrome, aby ostrzegać użytkowników przed stronami ze złośliwym oprogramowaniem. Szef RIAA zasugeruje, że ta sama technologia powinna służyć do ostrzegania przed stronami pirackimi, albo do wyróżniania stron z treściami autoryzowanymi.

Innymi słowy szef RIAA będzie zachęcał polityków, aby przeglądarki internetowe przekształcić w narzędzia cenzury i promocji zarazem, a przemysł rozrywkowy będzie decydował co ma być cenzurowane, a co promowane.

W tym kontekście idea pirackiej przeglądarki wydaje się bardzo trafiona.

Sherman ma też poruszyć problem „notice and takedown” zwracając uwagę na to, że wygodniej będzie pre-moderować treści niż ciągle zgłaszać treści do usunięcia i je usuwać.

Sherman nie powie jednak politykom, że już nie raz dochodziło do pomyłek przy usuwaniu treści. Wytwórnice muzyczne przyznają nawet, że mają automaty służące do wykrywania i zgłaszania treści pirackich, które to automaty często się mylą powodując zablokowanie cudzej treści.

Oczywiście pomysły Shermana będą obecnie tylko pomysłami, ale prędzej czy później ktoś spróbuje je zrealizować. Może to przybrać różne formy, a „dobrowolne porozumienia” wcale nie będą mniej niebezpieczne niż drakońskie prawo.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)